

(m)

50 KRONIKA REWOLUCJI

(Dokończenie ze str. 1)

wych, wojskowych organizacji partyjnych, Milicji Robotniczej itp. KWR będzie posiadał wydziały — obrony, zaopatrzenia, łączności, Milicji Robotniczej. Podporządkowano mu Komendanturę Centralną Gwardii Czerwonej, liczącej w samym Piotrogradzie przeszło 20 tys. osób.

Decyzja o utworzeniu KWR — oficjalnie w celu przygotowania obrony miasta — była ważnym wydarzeniem w podjętej przez bolszewików akcji przygotowań do powstania zbrojnego. KWR stał się faktycznie centralnym ośrodkiem kierowniczym przygotowań do powstania oraz jego sztabem wojskowo-technicznym w dniach samej Rewolucji. W skład tej instytucji weszło około 90 osób, głównie bolszewików i około 20 lewicowców eserowców. Przewodniczącym KWR był początkowo lewicowy eserowiec Paweł Łazimir, później został nim działacz bolszewicki Mikołaj Podwojski.

Opracował: JAN SOBCZAK

Gospodarskie inicjatywy

(Dokończenie ze str. 1)

przedsiębiorstw tej branży w pełni wywiązało się z realizacji zobowiązań — Koszaliński Przedsiębiorstwo Instalacji Budownictwa, a prawie w całości — szczecińskie „Pojezierze”. Ogółem do 30 września przedsiębiorstwa budowlane i zakłady przemysłu materiałów budowlanych wykonały 75,1 proc. podjętych zobowiązań. Wartość czynów produkcyjnych przekroczyła 12 mln zł, a inicjatyw społecznych — 950 tys. zł.

Pomyślnie na ogół przebiega realizacja czynu październikowego w przedsiębiorstwach rybołówstwa morskiego, zwłaszcza przez załogi uscieckiego „Korabla” i darłowskiego „Kutra”. Oba te przedsiębiorstwa zadeklarowały przekroczenie planu połowów ryb. Ogólna wartość odłowionych ryb ponad plan roczny, który zrealizowany został już w sierpniu, wynosi: w „Kutrze” — 14 mln zł, w „Korabiu” — 26,5 mln zł. Inne długofalowe zobowiązania są w trakcie realizacji. W „Kutrze” np., gdzie wartość podjętych zobowiązań wynosi

14,7 mln zł załoga wykonała już — 10,7 mln zł (m. n. zawansowana jest realizacja nadplanowej produkcji tranu technicznego i mączki rybnej). Słabsze tempo realizacji czynów produkcyjnych w kołobrzesckiej „Barce”, gdzie wykonane prace stanowią około 20 proc. wartości zobowiązań. Jedno z zobowiązań, podjętych przez pracowników 4 działów tego przedsiębiorstwa przewidywało przeznaczenie uzyskanych za pracę w czynnie społecznym pieniędzy dla wychowanków domów dziecka. Książeczki mieszkaniowe z tego funduszu wręczono 4 dzieciom-sierotom. (Fil.)

PO KRWAWYCH INCYDENTACH W WASZINGTONIE

Johnson pochwala brutalność wojska i policji

- DRW ODPIERA ATAKI PIRATÓW POWIETRZNYCH USA
- ZACIĘTE WALKI NA POŁUDNIU WIETNAMU

Piraci powietrzni USA ponownie wtargnęli do przestrzeni powietrznej DRW, zrzucając bomby na wiele różnych obiektów. Najbardziej bombardowany był Hajfong. Amerykańskie myśliwce bombardujące zaatakowały most drogowy położony w samym centrum tego miasta. Po raz drugi w ciągu ostatnich 2 dni zrzucono bomby na stację rządową usytuowaną na północno-zachodnim przedmieściu Hajfongu.

W tym samym dniu amerykańskie bomby spadły na lotnisko Hoa Lac leżące w połowie drogi między Hanoi i Hajfongiem. Dokonano także nalotu na linie kolejową przebiegającą na północny wschód od Hanoi i łączącą stolicę DRW z Chinami Ludowymi. Lotnicy USA zniszczyli most na rzece Thung w odległości 20 km od granicy chińskiej (103 km od Hanoi).

DRW odpiera bohaterstwo te bandyckie ataki lotnictwa amerykańskiego. Podczas poniedziałkowego nalotu na Hajfong obrona przeciwlotnicza straciła dwa samoloty nieprzyjacielskie. W chwili obecnej ogólna liczba amerykańskich samolotów zestrzelonych nad DRW wynosi 2417.

W Wietnamie Południowym na ryżowiskach doliny Que Son w pobliżu bazy Da Nang oddziały patriotów stoczyły 5-godzinna zażartą walkę z jednostkami amerykańskimi „marines”. Po obu stronach są zabici i ranni. Agencje prasowe przypominają w związku z tym, że we wrześniu podczas walk z partyzantami na tamtych terenach Amerykanie stracili w zabitych i rannych 450 żołnierzy.

W USA będzie się sądzić u-

(Dokończenie ze str. 1)

dla każdego mężczyzny i dla każdego narodu jest poczucie bezbronności... Nie wpadamy w związku z zatopieniem niszczyciela „Eliat” w euforie, nie zapominamy o doświadczeniach, jakich nie poskapiły nam ostatnie miesiące, i o naszych słabościach, ale równocześnie umacniamy się w przekonaniu, że czas pracuje nie na korzyść zaborcy, ale na naszą korzyść.”

Prasa światowa podkreśla niebezpieczny charakter ostatniego incydentu zbrojnego na Bliskim Wschodzie, przewidując poważne komplikacje i ryzyko nowej „gorącej wojny”. Powołując się na opinie mla-

Na słupskiej sesji MRN

Kultura w zakładach pracy

WCZORAJ w Słupsku odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej, na której po raz pierwszy w województwie na podstawie wyników badań socjologicznych przeprowadzonych przez Ośrodek Badań Naukowych przy KTSK w Koszalinie, dokonano oceny niektórych zagadnień życia kulturalnego w mieście. Uczestniczyli w niej m. in. dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki — Czesław Kałużny, sekretarz KMIP PZPR, tow. Stanisław Łyczewski, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN — Henryk Jaroszyk, przedstawiciel KW PZPR, tow. Zefiryn Szymczak.

Przewodnicząca Komisji Oświaty i Kultury MRN — Maria Malczewska przedstawiła referat poświęcony ocenie wkładu zakładów pracy w rozwój życia kulturalnego w mieście.

W dyskusji poruszono różne aspekty życia kulturalnego. Problem wpływu działalności kulturalnej na procesy integralności załogi, na wyniki ekonomiczne zakładu poruszyli w swych wystąpieniach: J. Przewoźny, i K. Kwiecień. Tow. St. Łyczewski mówił o konieczności programowania przez dyrekcję i aktywności zakładu do wypracowania najskromniejszych planów rocznej działalności kulturalno-oświatowej.

Ważną rzeczą jest współpraca z zawodowymi placówkami kulturalnymi. Problem ten na podstawie kontaktów z BTD nawiązała — Jadwiga Subocz.

Na sesji nastąpiła dekoracja odznaczeniami. Medal, przyznany przez Radę Państwa za dłu-

goletnie pożyte małżeńskie o-

trzymał Leokadia i Józef Cackowscy. Drugi z wymienionych małżonków udekorowany

Z OBRAD XXII SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ

Polska popiera wniosek zaproszenia delegacji KRLD na debatę nad problemem koreańskim

NOWY JORK (PAP)

W pierwszym Komitecie Zgromadzenia Ogólnego NZ toczyła się ostatnio debata nad sprawą zaproszenia delegacji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do przybycia do Nowego Jorku i wzięcia udziału w tej części obrad obecnej sesji, która poświęcona będzie omawianiu kwestii koreańskiej. Debata miała charakter proceduralny i chodziło o to, czy sprawa zaproszenia delegacji KRLD ma zostać już teraz rozpatrzona przez pierwszy komitet, czy też odłożona na późniejszy okres prac sesji. Przeciwnicy zaproszenia delegacji KRLD starają się dyskutować nad tym problemem odwiec, by w efekcie przybycia przedstawicieli KRLD do Nowego Jorku uczynić bezprzedmiotowym.

W dyskusji zabrał głos sta-
ty przedstawiciel Polski przy ONZ amb. Bohdan Tomorowicz. Podkreślił on, że sprawa zaproszenia delegacji KRLD na obrady powinna zostać zdecydowana we wczesnym stadium sesji, tym bardziej, że w wyniku dyskryminacyjnej polityki USA Korea Południowa otrzymała swego czasu prawo posiadania obserwatora przy ONZ, podczas gdy KRLD nie jest do tej pory reprezentowana przez swojego przedstawiciela lub obserwatora. Oczy-

wiście wszelka dyskusja na ten temat Korei bez reprezentanta KRLD jest całkowicie bezprzedmiotowa — podkreślił delegat Polski. Jesteśmy też przeciwni wszelkim manewrom proceduralnym, mającym na celu uniemożliwienie przybycia delegacji KRLD i rzeczonego rozpatrzenia sprawy koreańskiej, będącej jednym z punktów zatwierdzonego przez Zgromadzenie Ogólne porządku obrad obecnej sesji.

Dyskusja w pierwszym Komitecie Zgromadzenia trwa.

Zima za pasem a ziemniaki w polu

(Dokończenie ze str. 1)

wać sprzęt i brygady robocze z gospodarstw, które zakończyły wykopki, do gospodarstw, w których roboty są najbardziej opóźnione. Przebieg robót z wielką uwagą musi śledzić Prezydium PRN, kierując siły i środki na najbardziej zagrożone odcinki. Podobnie w powiatach miasteczkim i białogardzkim oraz w innych, w których trzeba zebrać ziemniaki jeszcze ze znacznych obszarów. Niewątpliwie lepiej powinno koordynować prace dy-

rekcje inspektoratów PGR,

które ostatnio popadły w zbyt nie samouspokojenie. Koszalińskie pegeery niedostatecznie wykorzystują kombajny. Jak dotąd, w przeliczeniu na jedną maszynę, wypada zaledwie około 4,5 ha zebranych ziemniaków. Wykopki trwają już ponad 40 dni, dzień nie za pomocą kombajnu można zebrać ziemniaki z obszaru hektara. Jest więc oczywiste, że większość kombajnów stoi bezużytecznie. Tymczasem koszt amortyzacji tych maszyn jest ogromny.

Niepokoju również powolne tempo robót przy zbiorze okopowych pastewnych. W pegeerach w powiecie słupskim zebrano okopowe pastewne w 4 proc., w powiecie sławieńskim w 7 proc., w powiecie bytowskim w 4 proc., gdy tymczasem w powiecie człuchowskim w 70 proc. Czyżby słupskie, sławieńskie i bytowskie pegeery zamierzały zająć się zbiorami okopowych pastewnych w...środku zimy?

Zagrożone jest wykonanie do staw sadzeniaków dla innych rejonów kraju. Do wczoraj na planowaną ilość 63 tys. ton sadzeniaków dla kraju oraz sadzeniaków i ziemniaków jadanych na eksport, wysłano dopiero 25 tys. ton. Dostawy miały być zrealizowane w terminie do 31 października! A więc przyspieszenie dostaw wymaga obecnie bardzo energicznych działań ze strony dyrekcji pegeerów, inspektoratów, oddziałów Centrali Nasienniczej i prezydiów rad narodowych.

Kolekta Jerzemu Wysockiemu

z-cy głównego księgowego ZZZ „PZZ” serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA

składa
DYREKCJA
I RADA ZAKŁADOWA
ZZZ „PZZ”
W BIAŁOGARDZIE

Problemy EWG

Francuskie veto!

LONDYN — PARYŻ (PAP)

Stanowisko Francji wyrażone w przemówieniu ministra spraw zagranicznych Couve de Murville — na ostatnim posiedzeniu rady ministerialnej „szóstki” w Luksemburgu równoznaczne jest z drugim veto wobec przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku — oto komentarz brytyjskiego BBC.

Agencja Reutersa podkreśla, że przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych może mieć daleko idące konsekwencje (Couve de Murville powiedział, że W. Brytania musi najpierw zrezygnować z międzynarodowej roli funta szterlinga jako rezerwy walutowej, przywrócić równowagę swego bilansu płatniczego i udrożnić gospodarkę. Napomknął on także o konieczności dewaluacji funta szterlinga).

Szalenie z Pensylanii

SZESCIU ZABITYCH, OSIEM RANNYCH

● NOWY JORK (PAP)

W mieście Lock Haven w Pensylanii rozegrała się w ubiegły poniedziałek trwająca tragedia. Pracownik miejscowej fabryki papieru, 39-letni Leo Heid, po przybiegnięciu do pracy w nagłym ataku szału wyjął pistolet i zaczął strzelać do przerażonych kolegów. Następnie Heid wybiegł do sąsiedniej fabryki samolotów, gdzie znowu urządził strzelaninę, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku. Burmistrz miasta wezwał przez radio wszystkich mieszkańców do nieopuszczania mieszkań. Policja w pośpiechu zaalarmowała przybyła do jego mieszkania i tam została powitana serią kul. Dopiero po pewnym czasie obłożony w mieszkaniu Heid, zresztą ciężko ranny, dostał się w ręce policji. Jego ofiarą padło 14 osób: sześć zabitych, osiem rannych, w tym trzy poważnie.

Sport ★ Sport

III TYDZIEŃ PRZEDOLIMPIJSKI W MEKSYKU
BRĄZOWY MEDAL E. OCHYRY
W SZABLACH
NIEUDANY START BOKSERÓW

Jeszcze jeden medal zdobyli polscy sportowcy w III Tygodniu Przedolimpijskim w Meksyku. Wywalczył go Emil OCHYRA, który w poniedziałkowym finale szablów zajął trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal. Złoty medalista w tej konkurencji został Mawlichanow (ZSRR), wyprzedzając mistrza olimpijskiego z Tokio Węgra Pezsa. Obaj ci szablisty, podobnie jak Ochyra, odnieśli w finale po 5 zwycięz. Ostatecznej kolejności zdecydował baraż, w którym Polak uległ zarówno Węgrowi, jak i zawodnikowi radzieckiemu, a w pojedynku o pierwsze miejsce Mawlichanow wygrał z Pezsa.

Dopiero czwarte miejsce zajął mistrz świata Rakita (ZSRR) — 4 zwycięz. Na następnych pozycjach znaleźli się czterej Węgrzy: Bakonyi, Meszena, Kovacs i Kalmár. Nie udało się przedolimpijski start naszemu pięściarzom. Trzech z nich zostało wyeliminowanych już w pierwszych walkach eliminacyjnych. Największą niespodzianką była porażka w wadze półśredniej mistrza olimpijskiego z Tokio Mariana Kasprzyka z Meksykańinem Luqueno. W wadze muszej Hubert Skrzypczak został wyeliminowany przez Rumuna Cluce, a w wadze koguciej — Artur Olech przegrał na punkty z Włochem Mura.

KOSZYKÓWKA

TURNIEJ O PUCHAR PKKFiT
W MIASTKU

21—22 bm. rozegrany został w Miestku jesienny turniej w koszykówce mężczyzn o puchar przewodniczącego PKKFiT w Miestku z udziałem 5 zespołów: reprezentacji ZP ZNP, Startu Miestko, POM Miestko, Transportowca Miestko i Liceum Ogólnokształcącego Miestko. Turniej zakończył się zwycięstwem koszykarzy ZP ZNP, którzy wyprzedzili Start i POM. (sf)

Tragiczny wypadek drogowy we Włocławku

● BYDGOSZCZ (PAP)
Samochód osobowy marki wartyburg, prowadzony przez Janusza Michałkę, zam. w Gdansk, przejeżdżając ulicą Toruńską we Włocławku wskutek gwałtownego hamowania dostał się w poślizg i wpadł na grupę ludzi, czekających na przystanku autobusowym. 11 osób przewieziono do szpitali miejskich we Włocławku. Stan niektórych rannych jest b. ciężki. Organa MO oraz prokuratura wszczęły energiczne dochodzenie.

Komentarz DNIA

Papieskie depesze — nie wysłane

Sprawy polskie zdają się nastrożać szczególne kłopoty redakcji „Osservatore Romano”. Ten pół-oficjalny organ watykański słynie między innymi ze swojej tradycyjnej ściśłości i zwyczaju niezamieszczania nigdy sprostowań. Wyłom od tej zasady uczynił „Osservatore Romano” na wiosnę br., kiedy to dziennik watykański — pod wpływem korespondencji, zamieszczonej przez „Życie Warszawy” — z nienalym zmieszaniem opublikował erratę. Dotyczyła ona wówczas niebagatelnej kwestii: podpisu pod zdjęciem kościoła we Wrocławiu, który pierwotnie „Osservatore Romano” określił dawnym niemieckim mianem pisząc o „mieście Breslau”. Wczoraj natomiast organ watykański umieścił na pierwszej stronie, tuż pod swym nagłówkiem, w grubej ramce inne „wyjaśnienie”, dotyczące znowu spraw polskich. Tym razem chodziło o tajemniczą sprawę depeszy, nie wysłanych do adreśatów, tj. do kardynałów Wysznińskiego i Wojtyły, ale odczytanych na synodzie 30 września br. W swym „wyjaśnieniu” „Osservatore Romano” przyznaje, że depesze istotnie nie zostały wysłane, jak czytamy — „nieprzejmowanego nieporozumienia”. Watykańskie „wyjaśnienie” spowodowało w Rzymie nową falę pogłosków i komentarzy. W kołach biskupich stolicy apostołowskiej uważa się dość powszechnie, że fakt niewysłania depeszy był wynikiem nie tyle zwykłego przeoczenia, ile „zablokowania” telegramów przez watykański sekretariat stanu pod pretekstem, iż przeczytany (zbyt pospiesznie) ojcom Synodu tekst depeszy wymaga jeszcze poprawek i korekt. Sekretariat stanu miałby — według powyższej wersji — „zahamować” ekspedycję telegramów z Rzymu do Polski...

Dzisiejsze wydania włoskich dzienników zaznaczają, że wczorajsze „wyjaśnienie”, zamieszczone przez „Osservatore Romano”, czyni całą sprawę jeszcze bardziej tajemniczą. Komentarzy prasowi określają wydarzenie jako „fakt bez precedensu”, snując na temat jego genezy najrozmaitsze przypuszczenia.

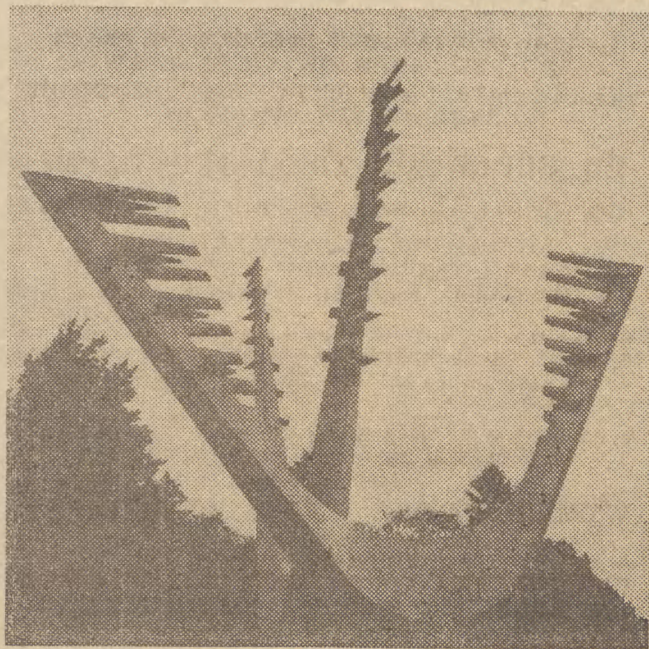
IGNACY KRASICKI (AR)

Wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie

rodajnych źródeł wojskowych dziennik kairski „Al Ahram” pisze, że należy obecnie przewidywać próby odwetu ze strony Izraela. Kiedy i gdzie to nastąpi, nie wiadomo, ale „Izrael” nie może się pogodzić z psychologicznymi i dyplomatycznymi konsekwencjami zniszczenia „Eliata”. Dziennik cytując równocześnie informacje pochodzące z Izraela, według których władze w Tel Awiwie zastanawiają się nad jakąś „ripostą polityczną i dyplomatyczną”.

Dziennik algierski „Asz-Sza-

ab” stwierdza, że zatopienie izraelskiego niszczyciela przez marynarkę wojenną ZRA „obróciło w niwecz marzenia Da jana”. Jego ostatnia deklaracja w sprawie odbudowy sił zbrojnych ZRA w terminie wcześniejszym niż przewidywano, ma na celu — zdaniem dziennika — wzmocnienie izraelskiej opinii publicznej, że cała władza powinna przejść w ręce wojskowych „dajani-tów”, a jednocześnie skłonić USA i w ogóle przyjaciół Izraela do przyścia mu z większą pomocą.



Na emblematu wojskowym w Szczecinie odsłonięty został wkrótce pomnik Braterstwa Broni żołnierzy polskich i radzieckich. Autorem jest szczeciński rzeźbiarz — Sławomir Lewiński.

(CAF — Witusz)

PIĄTY Z KOLEI

Zakończenie „Młodzieżowego konkursu przeciwpożarowego-67”

Co roku organizowany jest „Młodzieżowy konkurs przeciwpożarowy”. Ma on na celu nie tylko polepszenie stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego obszarów leśnych, obiektów szkolnych, mieszkalnych czy gospodarczych, ale przede wszystkim wpajanie młodzieży poczucia odpowiedzialności za dobro społeczne poprzez inicjowanie w niej pracy, związanej z poprawą stanu tego bezpieczeństwa.

Co roku w konkursie biorą udział dziesiątki tysięcy młodzieży, setki szkół, dziesiątki drużyn i kół organizacji młodzieżowych. Planem tegorocznego konkursu jest wykonanie 256 albumów, 1196 plakatów i gazetek ściennych, 1860 wypracowań pisemnych i rysunków, 73 makiet różnych prac społeczno-użytecznych itp. W okresie 5 lat trwania konkursu młodzież naszego województwa wykonała samych tylko prac społecznych o wartości ponad 3,5 mln zł!

Rozstrzygnięcie tegorocznego „Młodzieżowego konkursu przeciwpożarowego”, połączone z rozdaniem nagród odbyło się w Szczecinku. W imprezie poza przedstawicielami współorganizatorów wzięli także udział prezes ZO ZOSP w Koszalinie, sekretarz Prezydium WRN, mgr Stanisław Piwowarczyk. I nagrodę zespołową województwa otrzymała Szkoła Podstawowa w Zakrzewie (pow. złotowski). Jest nią stół do nauki ruchu drogowego, ufundowany przez Kuratorium Okr. Szkolnego. Następne nagrody zespołowe przyznano szkole ze Stowięcina w pow. sławieńskim i 16. drużynie ZHP z Wrześnicy w pow. sławieńskim. Ponadto 10 innych szkół wyróżniono nagrodami pieniężnymi.

Startuje kosmiczny system telewizyjny „ORBITA”

(WIT-AR). Wiele miast na dalekich peryferiach Związku Radzieckiego przygotowuje się do odbioru za pośrednictwem satelitów telewizyjnych „Molnia-1” programów telewizji moskiewskiej. Próbną audycję transmitowano już do Norwiku — jednego z najbardziej północnych miast w ZSRR, do Chabarowskiej (dalekiej Wschód), Ulan-Ude (stolica Burjackiej Republiki Autonomicznej) oraz Czyty (Kraj Zabajkalski). Sygnały Moskwy odbierały również Irkutsk i Brack. Dobiega końca montaż anteny systemu „Orbita” na peryferiach miasta Surgut, położonego w tajdze tiumeńskiej na Północnym Uralu, gdzie powstaje nowe ogromne zagłębie naftowe. System „Orbita” zacznie transmitować regularne audycje w przededniu 50-lecia Rewolucji Październikowej. Sygnały Moskwy dotrą m. in. do Jakucka, miasta diamentów Mirnego oraz miasta złota — Magadanu. „Molnia-1” przekazuje ponadto audycje telewizji moskiewskiej do zagłębia węglowego w Komi ASSR. Do ich odebrania przygotowuje się antena „Orbita” w Worcu.

Kolegium redakcyjne „Głosu”

PO WAKACYJNEJ przerwie powróciliśmy do praktyki spotkań kolegium redakcyjnego „Głosu” z gospodarzami powiatów*). Trafilimy tym razem do Szczecinka, gdzie — czym chata bogata tym rada — uraczono nas pokaznym bagażem problemów i kilkoma celnymi uwagami o gazecie.

To już nie jeden z największych, ale największy powiat w kraju. Powiat rolniczo-leśny. Sam gród stołeczny, założony przez Wacława IV, jest teraz ośrodkiem przemysłu, usług i komunikacji, największym spośród miast niewydziałonych w województwie. Wielkość miasta i jego centralne położenie predestynują go do roli ośrodka ponadpowiatowego ze wszystkimi konsekwencjami tego stanu. I żeby było ciężej i więcej problemów — los przydał powiatowi trzy dość duże miasteczka (Barwice, Czaplinek, Okonek) i przydał go w piękną szatę zewnętrzną, co jest magnesem przyciągającym turystów.

To wszystko chce się rozwijać i trzeba rozwijać. Jak temu poddać?

Obojętnie, z której strony by nie napoczął problemu, zawsze trafi się na sprawę trudną do zgryzienia: inwestycje. Niedobór mocy wykonawczych przedsiębiorstw budowlanych. Wprawdzie „Pojezierze” rozwija się, ma dobrą renomę, przełamało niechęć do przemysłowych metod budowania, ale nadal cierpi na brak fachowców, zwłaszcza zaś techników i inżynierów. To samo można powiedzieć o Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego, a zwłaszcza o Powiatowym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym — najsłabszym ogniwie w tym łańcuchu. W budownictwie rolniczym na ok. 600 zatrudnionych jest 1 (słownie: jeden inżynier). Przez PPBR zatrudniające 160 osób przewinęło się w ciągu

roku, przyszło i odeszło... 160 osób. W tymże właśnie środowisku budowlanym najsłabsze są siły partii. Te chociażby fakty wyznaczają skalę problemu.

Jasne, niech się o fachowców starają władze powiatowe. Ale niechże też głowa poboli wojewódzkie zjednoczenia. Czy Zjednoczenie udzieliło skutecznej pomocy słabemu PPBR? Na to pytanie otrzymaliśmy jednoznaczny i jednoznaczny odpowiedź: nie. Z krytyką pracy

zawsze tych samych i zazwyczaj najlepszych gospodarzy. Z pozostałymi trudno się rozmawia na tematy gospodarcze. Jeśli się chce wykorzystać rezerwy, wyrównać dysproporcje w poziomie produkcji rolniczej między poszczególnymi gospodarstwami, wsiami, gromadami, to nie będzie tego można osiągnąć tylko administracyjnymi metodami, trzeba znaleźć drogę do świadomości tych właśnie najmniej aktywnych producentów.

W NAJWIĘKSZYM powiecie

niektórych instytucji wojewódzkich, zajętych zbyt mocno zwyczajnym administrowaniem, spotykaliśmy się dość często w powiatach.

Problemom rolnictwa szczecińskiego — jak wszędzie zresztą — na imię: intensyfikacja produkcji. Moglibyśmy na tym miejscu, relacjonując przebieg dyskusji na naszym spotkaniu, całe tomy spisać na temat przyczyn słabości ekonomicznych pegeerów, sposobów zagospodarowania dość dużych połaci PFZ, trudności związanych z magazynowaniem zbóż, przeprowadzaniem remontów. Byłoby to jednak jak u Freddy: „Znacie to? Znamy. No to posłuchajcie...” Więc może tylko o jednej sprawie, świadczącej o dobrym rozumieniu ducha IX Plenum KC. Zwraca się więc w Szczecinku uwagę na upowszechnienie kultury rolnej. Dostrzega się i ten fakt, że w rolniczym szkoleniu zawodowym bierze udział tylko ok. 2,5 tysiąca chłopów,

Niedawno Czaplinek wyciągnął szczęśliwy los na loterii. Miało być poligonem doświadczalnym kompleksowej aktywizacji, planowej renowacji. Początki świadomego działania nastrojały raczej optymistycznie. Pomyślnie załatwione zostały dotąd niemal wszystkie sprawy związane z zatrudnieniem, rozwojem przemysłu, chałupnictwa i usług. Otwarty jest jednak nadal problem budownictwa mieszkaniowego i bazy turystycznej (motel, parkingi, gastronomia).

U leśników

Być w Szczecinku i nie odwiedzić leśników? Byłoby to poważne niedopatrzenie. Stąd przecież zawiaduje się 700 tys. ha lasów, porastających już 37 procent powierzchni województwa. Przynajmniej samokrytycznie — co zresztą wytknięto nam na spotkaniu — że sami w gazecie nazbyt często ulegamy urokowi lasu, zapominając, że las jest fabryką i kopalnią, nadleśnictwem — przedsiębiorstwem, leśniczy — majstrem. Ze roczne obroty Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych zamykają się sumą dwóch miliardów złotych, a czysty zysk sięga 400 mln zł.

Więc tym razem nie damy się zwieść urokowi lasu i (tylko jednym temem) podzielimy się z Czytelnikami wiadomościami, które nam przekazali leśnicy.

Zalesiają oni rocznie 14 tys. ha gruntów. Zwierają coraz bardziej nożyce między przyrostem i wyrębem lasu, nożyce do niedawna niebezpiecznie rozwarły. Borykają się z brakiem rąk do pracy. Potrzeba jest dla nich matką wynalazków. Przeciwdziałają brakowi ludzi mechanizacją prac. Ta zaś jest już dość znaczna w

przypadku eksploatacji lasów i niedostateczna w przypadku zagospodarowania lasu. Zdani na własne siły starają się leśnicy przystosować do swych potrzeb maszyn rolniczych i to im się po części udaje.

Wychodzą z założenia: jeśli już mało ludzi, to niechże to będą pracownicy o dobrych kwalifikacjach. Jeśli więc fundusz plac wynosi w koszańskim leśnictwie 60 mln zł rocznie, a na szkolenie wydaje się ok. 1,5 mln zł, to ta proporcja mówi sama za siebie. Zdobywają kadrę z wyższym wykształceniem, energicznie i różnymi sposobami: współpracując z WSR w Poznaniu, wysyłając własnych ludzi na studia, wykorzystując stypendia fundowane i praktyki wakacyjne. Trudniej jest ze średnim personelem technicznym, a w zasadzie każdy leśnik powinien mieć wykształcenie średnie. Uda się i ten problem rozwiązać, nie oglądając się na manę z nieba. Szkołą się więc leśnicy systemem znacznym w Warcinie, zarząd lasów uruchamia własne ośrodki szkoleniowe.

Oczywiście, są w lasach gęstsze problemy, przez które trudno się przedrzeć. Wymieniamy tu chociażby warunki socjalne robotników i prawną sytuację zawodową, przestarzałą, przedwojenną, niedostosowaną do obecnych warunków.

I u lekarzy

Trzecią wizytę złożyliśmy w Szczecinku środowisku lekarskiemu. Zawsze się chętnie z tym środowiskiem spotykamy chociażby dlatego, że trudne są ich sprawy i trudno o nich pisać. Chociażby dlatego, że z jednej strony nie możemy unikać drażliwych spierń na linii „pacjent — służba zdrowia”, z drugiej strony nie możemy pochopnie podważać ogólnego zaufania pacjentów do lekarzy.

Nasłuchaliśmy się więc słusznych skarg i postulatów na temat bazy lokalowej lecznictwa zamkniętego i otwartego. Trudno nam znaleźć na to lekarstwo. Fakt jest faktem, że na różnych skrajnościach inwestycyjnych, koniecznych ciach najwięcej tracą zawsze dwa resorty: kultura i zdrowie.

Ale też podpowiedziano nam w czasie tego spotkania wiele tematów, którymi warto się zająć. Jednym z nich jest niebezpieczny rozwój niektórych chorób zakaźnych — chorób wenerycznych, świerzbu a tak że wszawicy. Źródło tego stanu rzeczy szukać trzeba nie tylko w funkcjonowaniu służby zdrowia, ale przede wszystkim w niskim stanie higieny w niektórych środowiskach.

Warto także coraz głośniej mówić, w ślad za lekarzami, o sprawach opieki nad ludźmi starszymi. Geriatria. Zajęci w chowaniu pokolenia wyżu demograficznego zapominamy, że będziemy też mieli do czynienia z wyżem emerytalnym. Ze trzeba nam będzie więcej miejsca dla ludzi starszych — nieuleczalnie chorych, domów opieki, odpowiednich specjalistów.

Mamy do czynienia z lekomańią wśród pacjentów czy też nie? Zdania na ten temat były podzielone, nawet w samym środowisku lekarskim. Natomiast na pewno mamy do czynienia z nadużywaniem pogotowia ratunkowego, które stało się „przychodnią na kółkach” i „panną do wszystkiego”. Godzi się z tym, jako w nikiem niedowładu lecznictwa otwartego, czy też nie? Oto kolejny problem wysunięty na tym spotkaniu.

Tak czy inaczej sprawą trzeba się będzie zająć, również na łamach gazety. Pisma, które cieszy się w powiecie szczecińskim poczytnością i ma autorytet. Usłyszyliśmy w Szczecinku kilka komplementów. Te komplementy, podobnie jak uwagi krytyczne, są dla nas zobowiązujące. A spotkania szczecińskie na pewno ułatwią lepsze zrozumienie spraw tego powiatu.

T. KWAŚNIEWSKI

*) Z okazji 15-lecia gazety, kolegium redakcyjne postanowiło odbyć spotkanie z egzektami KP PZPR i przedstawicielami władz administracyjnych we wszystkich powiatach. W tym roku odbyło się już 9 tego rodzaju spotkań. Już to obędzie się przedostatnie w Słupsku.

Liczy o województwie

★ (Inf. wł.).

W tych dniach ukazał się kolejny numer „Biuletynu Statystycznego” wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny. Zawiera on wiele interesujących liczb dotyczących pierwszego półrocza br., a wśród nich także liczby dotyczące naszego województwa. Oto niektóre dane z rozdziału o ludności.

W ciągu roku, tj. od 1 lipca 1966 r. do 30 czerwca br., ludność województwa zwiększyła się o 9 tysięcy osób i wyniosła 769,8 tys. Największy przyrost zanotowano w miastach, gdzie przybyło 8,4 tys. osób. W końcu czerwca

br. w koszalińskich miastach mieszkało 364,2 tys. osób. W dalszym ciągu jednak przeważa w województwie ludność zamieszkała na wsi. W ciągu roku przybyło na

Jest nas 770 tysięcy

wsiach 600 osób i liczba mieszkańców wsi zwiększyła się do 405,6 tys. osób. „Biuletyn Statystyczny” zawiera także interesujące liczby, dotyczące ruchu naturalnego ludności oraz zmian miejsca zamieszkania. W pierwszym półroczu br.

zanotowano 7,8 tys. urodzeń żywych, zmarło 2,3 tys. osób, w tym 400 niemowląt. Przyrost naturalny wyniósł więc 5,5 tys. osób. W tym samym czasie zawarto 2.500 małżeństw.

Przy okazji warto zasygnalizować niepokojące zjawisko wysokiej śmiertelności niemowląt. W pierwszym kwartale wskaźnik zgonów niemowląt na 1000 urodzeń żywych wynosił 51,5, a w drugim kwartale — 51,2. Pod tym względem jesteśmy na drugim miejscu w kraju po województwie szczecińskim. W porównaniu z drugim kwartałem 1966 r. (wskaźnik 44,0) nastąpił znaczny wzrost, który powinien zaniepokoić pracowników służby zdrowia.

Po uzyskaniu w ubiegłym roku zerowego salda migracji ludności w pierwszym półroczu zanotowano zwiększone wyjazdy nad przyjazdami. Ogółem przybyło 16,9 tys. osób, z tego do miast 6,8 tys. osób i na wsi — 10,1 tys. osób, natomiast wyjechało ogółem 17,5 tys. osób, z tego z miast 4,6 tys. osób i ze wsi — 12,9 tys. osób. (wł.)

Mówi dyrektor KOS — Andrzej Cwojdzński

Bogaty, ciekawy sezon

Dyrektora Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej p. ANDRZEJA CWOJDZIŃSKIEGO poprosiliśmy o informacje na temat nowego sezonu muzycznego w naszym mieście i województwie. Pytaliśmy o zmiany jakie zaszły w porównaniu z poprzednim sezonem i oczywiście o to, co i kogo usłyszymy na przełomie 1967/68 roku.

Zmiany organizacyjne: zostają ujednolicone abonamenty, nie będzie podziału na abonament „A” i abonament „B”. Praktyka bowiem dowiodła, że jedne i drugie wykupywali prawie ci sami ludzie, w równej mierze zainteresowani muzyką poważną jak i popularną.

Dotychczas przed koncertami muzyki popularnej odbywała się krótka prelekcja wyjaśniająca powstanie i sens utworu. Praktyka ta będzie stosowana również w odniesieniu do koncertów muzyki poważnej.

Zmiana godzin koncertów: rozpoczęcie ich o godz. 19.15 (w Koszalinie) nie odpowiadało wielu słuchaczom, zwłaszcza młodym. Po zasięgnięciu opinii słuchaczy dyrekcja KOS postanowiła rozpocząć koszalińskie koncerty o godz. 18. W Słupsku — początek koncertów bez zmian.

Orkiestra powiększyła się o 2 muzyków, otrzymała też nowe instrumenty, co z pewnością nie pozostanie bez wpływu na wrażenia widzów.

Co nowego w repertuarze obecnego sezonu?

KOS kontynuuje dotychczasową linię popularyzacji utworów mniej znanych, choćby dlatego, że np. radio wielokrot-

nie emituje te same, najbardziej lubiane dzieła. Nie znaczy to jednak, że KOS nie powróci do utworów już znanych. Usłyszymy więc symfonie Beethovena: Niedokończoną i Siódmą, Koncert fortepianowy tego samego kompozytora, Uwerturę Rossiniego „Sroka złodziejska”. Ale równocześnie po raz pierwszy w Koszalinie będą wykonane takie dzieła jak: Uwertura Rosyjska — Prokofiewa, VI Symfonia — Czajkowskiego, Passacaglia — rumuńskiego kompozytora Adagescu, „Parada” — Saita, „Śpiewacy norymberscy” — Wagnera, Koncert fortepianowy E-dur — J. S. Bacha i Kantata tego samego kompozytora, Mała uwertura W. Kilara, Koncert wiolonczelowy — H. Jablońskiego „Stabat Mater” — Szymanowskiego.

Dużo muzyki romantycznej i impresjonistycznej. Tę ostatnią reprezentują Debussy (Morze, Rapsodia na klarnet), Ravel (Koncert fortepianowy na lewą rękę, „Dziecko i czary”), R. Strauss, O. Respighi, K. Szymanowski.

Największe nadzieje dyrekcja KOS wiąże z koncertami 6 grudnia w Koszalinie i 7. w Słupsku, na który złożą się utwory Chaczaturiana, Listowa, Duna-

jewskiego i Szostakowicza (dyryguje O. Straszynski) oraz 7 lutego koncert „Muzyka i czary” z udziałem... prezydenta J. Kończyńskiego (dyryguje A. Cwojdzński). Niezwykle interesujące zapowiada się również koncert 17 stycznia z udziałem W. Wilkomirskiej, w programie którego znajdują się dzieła Rossiniego, Brahmsa i Respighiego.

Skoro już mowa o wykonawcach: w tegorocznym sezonie koszalińska orkiestra dyrygować będzie aż 11 dyrygentów, wśród nich Rumuni — L. Mircea i W. Ploeanu, Niemiec — H. J. Nellesen, a także wspomniany już O. Straszynski i H. Debich. Zobaczymy również i usłyszymy interesujących solistów: takich np. jak czołowego wiolonczeliste świata — Rumuna R. Aldulescu i jego rodaka — pianistę V. Gheorgiu, węgierskiego pianistę Szabolc Esteinyego, radzieckiego skrzypka — W. Pikajzena. Z Polaków zaś wspomnianą już Wandę Wilkomirską oraz Lidę Grychtołówną, J. Godziszewskiego, J. Szymańskiego, a także Katarzynę Sobczyk w koncercie prowadzonym przez Henryka Debicha.

Tegoroczny repertuar spełnia więc życzenia wszystkich niemal melomanów. Miejmy nadzieję — jak zresztą wskazuje dotychczasowa sprzedaż abonamentów — że sale koncertowe będą pełne.

Przy okazji: dyrektor KOS — Andrzej Cwojdzński rozpoczyna piąty sezon swej owocnej działalności w Koszalinie. Skromny jubileusz, ale serdeczne życzenia.

(zetem)

Październik - „Miesiąc Dobroci dla Zwierząt“

Statutowym obowiązkiem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami jest obrona zwierząt przed złym i okrutnym obchodzeniem się ze strony człowieka, jest niesienie pomocy zwierzętom. Towarzystwo ze skromnych funduszy utrzymuje schroniska dla bezdomnych zwierząt, prowadzi działalność propagandową, zmierzającą do realizacji swych statutowych założeń.

Działalność ta ma duże znaczenie. Walcząc z okrucieństwem w stosunku do zwierząt, z obojętnością wobec ich cierpień towarzystwo zmierza do podniesienia kultury społeczeństwa, wychowania w duchu humanitaryzmu. Walka z okrucieństwem wobec zwierząt jest więc walką o człowieka.

Zwierzęta ze swej strony hojnie odpłacają się człowiekowi za dobre traktowanie. Zwierzęta — warto przypomnieć to — żywią nas, ubierają, pracują na roli dla nas, strzegą domostw, pomagają w walce z gryzoniami, opiekują się dziećmi. Nie wolno zapomnieć o zwierzętach — królikach doświadczalnych, nad którymi przeprowadza się doświadczenia, torujące drogę badaniom służącym zdrowiu i chroniącym życie człowieka. Dzieci, opiekujące się zwierzętami — uczą się opieki nad słabszym, koleżeństwa, przyjaźni.

Za to wszystko należy się zwierzętom przynajmniej minimum: właśnie dobre traktowanie, unikanie zadawania im zbędnych cierpień.

Do tego celu zmierza działalność Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Jednakże potrzebuje ono pomocy całego społeczeństwa, a m. in. wsparcia finansowego. W tym roku Towarzystwo po raz pierwszy uzyskało zezwolenie na otwarcie — do końca października — konta, na które można wpłacać choćby najmniejsze datki na opiekę nad zwierzętami. Wszystkim, którym leży na sercu sprawa zwierząt — podajemy nazwę i numer konta:

I O/M WARSZAWA NR 1-9-121941

Przypominamy: konto będzie czynne wyłącznie do końca października. (mrt)



D WUSETNY lewek urodzony w warszawskim ZOO (przeszedł na świat 25 VIII 1967 roku) otrzymał imię „CAF”.

Miła uroczystość odbyła się 11 bm. „Matką chrzestną” jest popularna aktorka prowadząca audycję „Dobranoc” z Jacusiem i Agatką w warszawskiej TV — Zofia Raciborska, a „ojcem chrzestnym” — fotoreporter CAF z zamiłowaniem i powodzeniem fotografujący zwierzęta — Bolesław Miedza. Dyrektor ZOO — mgr Jan Landowski stwierdził podczas uroczystości że małemu jubilatowi nadano imię „CAF” dla podkreślenia przyjaznych stosunków łączących ZOO z Agencją, za pośrednictwem której piękne fotografie wychowanków Ogrodu trafiają na łamy prasy polskiej i światowej.

Na zdjęciu: „rodzice chrzestni” i dyrektor ZOO mgr Jan Landowski (z prawej) wraz ze swym podopiecznym.

(CAF — Czarnogórski)

stwierdza wyraźnie, że w takim przypadku przekwaterowa nie następuje na koszt administracji państwowej, urzędu instytucji, organizacji lub jednostki, na której wniosek przedkłada się przekwaterowanie.

Sprawę tę w podobny sposób reguluje § 9 Rozporządzenia ministra gospodarki komunalnej z dnia 16 V 1959 r. w sprawie trybu postępowania przy

usuwaniu osób z budynków za zagrożonych bezpośrednio zaważeniem lub ulegającym rozbiórce (DZU nr 33 poz. 197) jak i § 5 ust. 1 p. 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 X 1960 r. w sprawie wysokości kaucji oraz warunków wynajmowania lokali mieszkalnych w domach nowych i odbudowanych (Dz. U. z dnia 1 VII 1960 r. nr 53 poz. 305). (zet)

OGŁOSZENIA DROBNE

PREZYDIUM PRN w Bytowie zgłasza zgubienie legitymacji służbowej nr 661/65 na nazwisko Alfons Jaszuł. G-3306

ZGUBIONO prawo jazdy motocyklowe na nazwisko Krzysztof Szmitko oraz kartę rej. motocykla na nazwisko Eugeniusz Kosiński. G-3305

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr EWM 04-17 oraz kartę kupna na motorower, wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Czaple, na nazwisko Marian Siadaczka. G-3004

11 PAŹDZIERNIKA w Sianowie skradziono rower męski, czerwony, przednia opona kwadraciki, tylna podłużne paski. Za zwrot roweru lub wskazanie adresu wynagrodze. — Andrzej Maciejewski, Skibno, poczta Sucha, pow. Koszalin. G-3303

ZNALEZCE aparatu yashica, pozostawionego w wagonie sypialnym pociągu Warszawa — Koszalin 12 na 13 października, 192-ko 8, proszę o skontaktowanie. — Henryk Siewierski, Gdynia, ul. Abrahama 62/11. K-214/B

ZAMIENIĘ mieszkanie — słoneczne, śródmieście Świdnicy Śląskiej, pl. Drzymały 3/2 (pokój, kuchnia 42 m kw.) na podobne w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, telefon 48-35. Gp-3295

LISY (piesaki) hodowlane, po norwegach, wykotły kwietniowe — sprzedam, Koszalin, tel. 32-96. Gp-3293

SPRZEDAM króliki barany francuskie, Słupsk, tel. 50-04, po godzinie 16. Gp-3299

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 12 ha, zelektryfikowane, dobre połączenie autobusowe z Płockiem i Warszawą, J. Przybylska, Bielsk koło Płocka. Gp-3295

PIESAKI, wysoka punktacja, klatki i kościarki — sprzedam. Białogard, tel. 297 po 16. Gp-3294

POMOC do dziecka potrzebna na stałe, Koszalin, 1 Maja 11/14. Gp-3297

OPIEKUNKA do trzyletniego dziecka potrzebna, Koszalin, Baltycka 37/9, po godz. 16. Gp-3276

PRZYJMĘ kobietę do dwójki dzieci. Koszalin, Broniewskie-go 16/2. Gp-3302

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH W KOSZALINIE UL. RACŁAWICKA, BARAK 2, zatrudni natychmiast: OPERATORÓW KOPAREK, OPERATORÓW KOPARKI SAMOCHODOWEJ, CIEŚLI, ZBROJARZY-BETONIARZY, MONTERÓW INSTALACJI WOD.-KAN. oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych. Wynagrodzenie akordowe wg stawek w budownictwie. Zgłoszenia w biurze Przedsiębiorstwa pod ww adresem, telefon 20-04, 20-05. K-3140-0

BANK INWESTYCYJNY ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W KOSZALINIE, UL. 1 MAJA 36 zatrudni MAGISTRÓW INŻYNIERÓW i EKONOMISTÓW ze znajomością inwestycji lub planowania przestrzennego. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Oddziale. K-3151-0

ZARZĄD POWIATOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W ZŁOTOWIE zawiadamia i prosi WSZYSTKICH KLIENTÓW ZAKŁADU SZKLARSKIEGO

do odebrania zleconych usług do dnia 31 października 1967 r.

ponieważ OD 1 LISTOPADA 1967 R. ZAKŁAD TEN ZOSTANIE PRZENIESIONY DO PAWILONU, przy ul. Bohaterów Westerplatte. K-3149-0

OBIĘKT KOLONIJNY

o 90 miejscach w jednym turnusie, położony w POBLIZU JEZIORA ROŻNOWSKIEGO, pow. Nowy Sącz,

WYMIENI NA OKRĘS FERII LETNICH 1968 r.

na podobny nad morzem PRZEDSIĘBIORSTWO

BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „POŁUDNIE” W KRAKOWIE, PL. BOHATERÓW GETTA 11, tel. 619-80.

Inne formy wymiany dzieci mogą być też wzięte pod uwagę. K-213/B

REJONOWE ZAKŁADY ZBOŻOWE „PZZ” W DARŁOWIE ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na roboty budowlane przy adaptacji murowanej stodoły w m. Wszędzin, pow. Ślawnno na magazyn zbożowy. W zakres adaptacji wchodzi roboty: murowe, posadzkowe, ziemne i pokrywowe. Ogólny koszt robót określa się na 500 tys. zł. Termin wykonania robót do dnia 20 grudnia 1967 r. Wszelkich informacji udziela Dział Techniczny RZZ „PZZ”. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, w terminie do dnia 9 XI br. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 listopada, o godz. 10, w biurze RZZ „PZZ” Darłowo, ul. Zielona 2. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-3156

ŚLAWIEŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W DARŁOWIE, ALEJA WOJSKA POLSKIEGO 47, tel. 216 ogłaszają PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż ciemniaka ursus typ C-325, nr podwozia 28888, nr silnika 28799. Bliższych informacji udziela Dział Głównego Mechanika, w godz. od 7 do 15. Cena wywoławcza 16.500 zł. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dziale Głównego Mechanika, w terminie do 9 listopada 1967 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 listopada 1967 r., o godz. 10, w biurze SZPT, Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Ślawięńskich Zakładów Przem. Terenowego. W przetargu mogą brać udział tylko osoby, które wpłacą wadium. K-3155

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA W SZCZECINKU, UL. ŻUKOWA 49 ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów samochodowych: 1) samochód ciężarowy marki gaz 51, nr rej. ET 13-23, nr podwozia 63638, nr silnika 619866 — cena wywoławcza 19.000 zł. 2) samochód ciężarowy — wywrotka star W-21, nr rej. ET 07-48, nr podwozia 18173, nr silnika 69322 — cena wywoławcza 23.600 zł. 3) samochód ciężarowy marki nysa TS 01, nr rej. ET 01-71, nr podwozia 21806, nr silnika 182457 — cena wywoławcza 11.100 zł. Uczestnicy przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni, przy ul. Żukowa 49 lub przelewać na konto NRP Szczecinek nr 612-6-117. Przetarg odbędzie się w dniu 8 XI 1967 r. w świetlicy Spółdzielni, o godz. 10. Samochody można oglądać w Zakładzie Usług Transportowych RSOP Szczecinek Baza w Trzecieście codziennie, od godz. 7 do 15. K-3157-0

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W ŻEGOCINIE, pow. Ślawnno, poczta Ostrowiec Ślawięński zatrudni natychmiast BRYGADZISTĘ OBOROWEGO I TRZY RODZINY DO PRAC POŁOWYCH. Wynagrodzenie wg Układu zbiorowego pracy dla pracowników rolnych. Mieszkanie — dwa pokoje z kuchnią zapewnione. K-3150-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W ŚWIDWINIE, UL. ARMII Czerwonej NR 19 nr tel. 170 zatrudni natychmiast: KIEROWNIK DZIAŁU ZAOPATRZENIA oraz DWÓCH ST. EKONOMISTÓW do Działu Zaopatrzenia. Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne z 5-letnią praktyką na danym stanowisku w budownictwie; każda liczba MURARZY, TYNKARZY, BETONIARZY, CIEŚLI, DEKARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych do pracy na budowy. Warunki pracy wg Układu zbiorowego pracy w budownictwie z dnia 15 marca 1958 r. dla przedsiębiorstw I kategorii: Pracownicy fizyczni na zasadach akordu zryczałtowanego. Za właściwe i terminowe wykonanie robót przedsiębiorstwo wypłaca premię w wysokości do 40 proc. Zatrudnionym na budowach zapewnia się zakwaterowanie w hotelach robotniczych, całonocne wyżywienie w stołówkach zakładowych — odpłatne w granicach 18 zł oraz zwrot kosztów przejazdu raz w m-cu w celu odwiedzenia rodziny. Pracownikom umysłowym po okresie próbnym gwarantuje się przydział mieszkania przyzakładowego. Oferty prosimy kierować pod wyżej wymienionym adresem. K-3130-0

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO W KOSZALINIE ODDZIAŁ W SZCZECINKU, UL. LIPCOWA 38 przyjmie natychmiast do pracy ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych na wyjątkowo korzystnych warunkach pracy i płacy. Prosimy zgłaszać się osobiście do Działu Kadr Oddziału WSTW w Szczecinku. K-3095-0

PRZEDSIĘBIORSTWO „LAS” KOSZALIN zatrudni natychmiast GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO w Rejonie Leśnej Produkcji „Las” Białogard. Wymagana znajomość księgowości przemysłowej. Reflektujemy tylko na siły wysoko kwalifikowane. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Przedsiębiorstwa „Las” Koszalin, ul. 1 Maja 22a. K-3138-0

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA W KOSZALINIE, UL. DZIERŻYŃSKIEGO 19/21 zatrudni natychmiast MAGAZYNIERA — wymagane wykształcenie średnie i znajomość części samochodowych; oraz ROBOTNIKA MAGAZYNOWEGO. Wynagrodzenie zgodnie z Układem zbiorowym pracy w budownictwie. K-3159-0

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO W KOSZALINIE, UL. BIERUTA 34a, przyjmie natychmiast PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO DO DZIAŁU INWESTYCYJ. Wymagane wykształcenie minimum średnie i dwuletnia praktyka w inwestycjach. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-3069-0

INFORMUJEMY RADZIMY ODPOWIADAMY

Pracownik i prawo

Długotrwała choroba

U długoletniego, zasłużonego pracownika stwierdzono w czasie kontrolnego prześwietlenia zaawansowaną gruźlicę. Skierowanie do sanatorium, 6-miesięczne leczenie...

Po 6 miesiącach bezczynności można stęsknić się za pracą. To rzecz zrozumiała. Ale często występuje jeszcze inny motyw: obawa przed zwolnieniem. O tym, że może ono nastąpić, wie każdy pracownik. Nie wszyscy natomiast wiedzą, po jakim okresie, a rzadko który — jak się ten okres ustala.

Otóż — ogólnie biorąc — możliwość wcześniejszego lub późniejszego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z pracownikiem chorującym na gruźlicę zależy od długości zatrudnienia w danym zakładzie pracy oraz od miejsca leczenia chorego.

Przechodząc do szczegółów, zwolnienie dopuszczalne jest:

— po 12 miesiącach tej choroby, jeżeli pracownik przebywa na leczeniu w zamkniętym zakładzie przeciwgruźliczym (szpitalu, sanatorium) oraz pod warunkiem, że przed powstaniem niezdolności do pracy pracował w danym zakładzie pracy co najmniej 1 rok;

— po 6 miesiącach tej choroby pod warunkiem u przedniej co najmniej półrocznej pracy w danym zakładzie pracy (ale już bez względu na to, gdzie jest leczony — w zamkniętym zakładzie przeciwgruźliczym czy ambulatoryjnie);

— po 3 miesiącach tej choroby (a więc jak przy każdej innej chorobie). Jeżeli pracownik przed powstaniem niezdolności do pracy był w danym zakładzie zatrudniony krócej niż pół roku (i oczywiście bez względu na to, gdzie jest leczony).

Sprawa jest prosta, gdy chodzi o pracowników, którzy przed zachorowaniem przepracowali w zakładzie pracy krócej niż pół roku. Nie budzi

również wątpliwości sytuacja tych, którzy przed powstaniem niezdolności do pracy byli w danym zakładzie zatrudnieni od 6 do 12 miesięcy; okres ochronny wynosi tu bowiem 6 miesięcy i po upływie tego okresu zakład pracy może (ale nie musi) rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia. Ale jak obliczać chorobowy okres ochronny wówczas, gdy pracownik, który przepracował w danym zakładzie przeszło rok przed zachorowaniem na gruźlicę, był najpierw leczony w szpitalu czy sanatorium, a później ambulatoryjnie lub odwrotnie?

Tutaj przyjęto następującą — zresztą bardzo dla chorego korzystną — interpretację. Ustalono bowiem generalną zasadę, że w razie zbiegu okresów leczenia — ambulatoryjnego oraz szpitalnego czy sanatoryjnego — odrębnie liczy się okres leczenia ambulatoryjnego, odrębnie okres leczenia w szpitalu lub w sanatorium. Z tym jednak, że łączny okres ochronny nie może przekraczać 12 miesięcy. Zgodnie z tą zasadą pracownik leczony ambulatoryjnie, a następnie skierowany do szpitala nie może być zwolniony z pracy wcześniej jak po upływie 12 miesięcy łącznej nieobecności w pracy.

I odwrotnie: leczenia sanatoryjnego (czy szpitalnego) poprzedzającego okres leczenia ambulatoryjnego nie dolicza się do okresu leczenia ambulatoryjnego, w związku z czym zakład pracy nie może rozwiązać umowy o pracę wcześniej jak po upływie 6 miesięcy tego leczenia; chyba że leczenie sanatoryjne czy szpitalne trwało dłużej niż 6 miesięcy, gdyż — jak wspomnieliśmy — łączny okres ochronny nie może przekraczać 12 miesięcy.

Tak więc pracownik, o którym wspomnieliśmy na wstępie, może się nadal leczyć przez dalsze 6 miesięcy bez obawy wcześniejszego zwolnienia z pracy.

DORADCA

W NOWYM BUDOWNICTWIE MIESZKANIA BEZ KAUCJI

J. G. Człuchów. Czy słusznie Prez. MRN żąda bym o płać około 8 tys. zł kaucji za mieszkanie w nowym budownictwie, do którego już stały przeniesiony decyzją

z mieszkania podlegającego rozbiórce już od 1964 r.?

Niesłusznie, bowiem zgodnie z art. 51 ust. 1 p. 4 prawa lokalowego — w przypadku gdy lokal znajduje się w domu ulegającym rozbiórce, najemca na leży przeniesie do lokalu zastępczego. Ustę 3 ww artykułu

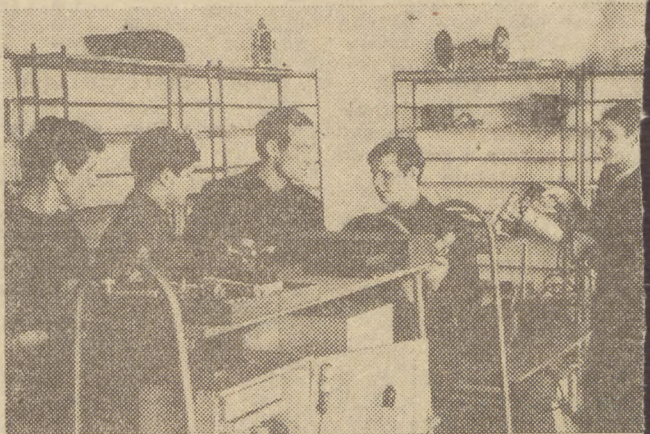
Kolejne zebrania kół ZBoWiD

W Słupsku odbyły się kolejne zebrania sprawozdawczo-wyborcze kół Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Zebranie koła w Szkole Podoficerkiej MO, poprzedziło wręczenie 5 nowym członkom związku, legitymacji. Sprawozdanie z działalności koła złożył jego prezes, kpt. St. Pawilojć. W dyskusji mówiono m. in. o potrzebie dalszego rozszerzenia pracy zbawidowskiej w szkole. Prezesem koła wybrany został ponownie St. Pawilojć, sekretarzem — F. Pawlaczek, a skarbnikiem — E. Kaczor. Koło przy SP MO reprezentować będą na powiatowym zjeździe organizacji prezes i sekretarz. Przed rozpoczęciem zebrania koła Śródmieście I wystąpił zespół Młodzieżowego Domu Kultury. Po sprawozdaniu złożonym przez prezesa koła Kornela Dąbrowskiego wywiązała się dyskusja. Podsumowując ją prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZBoWiD — B. Sieradzki podkreślił m. in. aktywny udział członków związku w obchodach 50. rocznicy Rewolucji Październikowej a także w demaskowaniu poczynąń agresorów amerykańskich w Wietnamie i agresji Izraela na Bliskim Wschodzie. Wybrano nowy zarząd koła w składzie: prezes — K. Dąbrowski, sekretarz — K. Skrzyniec, skarbnik — M. Parada. Mandat delegatów na zjazd powierzono: G. Cydzikowi, T. Czechowi, K. Dąbrowskiemu, T. Mazurkiewiczowi, B. Sieradzkemu, Irenie Szarmach i Wandzie Szuflicie. (o)



Sześć zakładów, jedna szkoła

We wrześniu br. oddana została do użytku Zawodowa Szkoła Międzyzakładowa, wybudowana, jak wiadomo, z funduszy sześciu słupskich fabryk i zakładów branży metalowej. Obecnie — po usunięciu części usterek — rozpoczęto w murach nowej szkoły regularne lekcje. Ponad 650 uczniów, trzy dni spędza w ławkach szkolnych, a drugą część ty-



w pełni wyposażono tylko w cenną rysunku zawodowe fizyki, technologii oraz tokstwa. W przyszłości będzie gabinetów przedmiotowych, jeden poglądowy, z zakr.

Wychodzący ze szkoły uczą się niczym się jeszcze nie różnią. W przyszłym roku natomiast wszyscy będą ci dź w mundurkach. Na pozostałych zdjęciach przedstawimy uczniów i wykładowców w pracowniach oraz gabinetach, które już zostały przygotowane do zajęć.

Tekst i zdjęcia:
Andrzej Maślankiewicz

Tu Spartakiada

W ramach tegorocznej VIII Spartakiady Powiatowej, dziś rozegraną zostanie w piłce siatkowej i koszykowej. Siatkówkę zagrają w kategorii juniorów o godz. 16, w sali TM przy ul. Niedziałkowskiego. Zawody koszykowe odbędą się w kategorii juniorek o godz. 16, w sali TR przy ul. Szczecińskiej. (s)

„Najuprzejmiej panią kierowniczkę proszę o poinformowanie mnie o stanie zdrowia mojej Beatki. Obawiam się, że jest osamotniona...”

„...tak bardzo osamotniona nie jest. Co niedzieli odwiedza ją starsza pani. Beatka cieszy się na jej widok...”

„Sytuacja Janiny M. jest ciężka. Przez lekkomyślny tryb życia, straciła cały dorobek życiowy i moralny obecnie przebywa w zakładzie dla alkoholików, na leczeniu odwykowym...”

(z protokołu wywiadu społecznego)

„Maria B. jest osobą samotną, bez stałego miejsca zamieszkania. Odbywa karę więzienia za kradzież Starsze dziecko już porzuciła. Na wychowanie drugiego dziecka także nie będzie miała warunków...”

(z pisma więźnia w Fordonie)

„Postawa moralna Bożeny W. nie budzi zastrzeżeń. Pracuje jako gonić, a jednocześnie uciesza do wieczorowego Technikum Ekonomicznego, gdyż chce być księgową. W miejscu pracy cieszy się dobrą opinią. Mieszka z matką, osobą nieuleczalnie chorą, warunki materialne są ciężkie...”

(z wywiadu społecznego)

Wybrałam bez większej selekcji, fragmenty tej korespondencji. Pochodzi ona z Domu Małych Dzieci przy ul. Le-

Dom przy Lelewela

lewela w Słupsku. Przebywa w nim około 100 małych: od noworodków, do trzylatków włącznie. Matki przyjeżdżają tu zwykle w zaawansowanej ciąży. Poród odbywają w znajdującym się o ulicę dalej szpitalu. W trzy miesiące po rozwiązaniu muszą z DMD odejść. Małeństwa najczęściej zostają. Zwykle dlatego, że młode matki nie mają odpowiednich warunków. Albo też uważają, że dziecko byłoby dla nich zbyt dużym ciężarem. Nierzadko zabierają dziecko, gdy się urzą-

nego czasu, służy widać kwitowi macierzyńskich uczuć bardziej, niż wolność. Z przytoczonych fragmentów korespondencji Czytelnik mógł wysnuć wniosek jak pozbawione realnych podstaw są te projekty o zabraniu dziecka.

Grupa matek, które weszły w konflikt z prawem, lub obrażają się w środowiskach moralnie zagrożonych, najczęściej bywa sądownie pozbawiona praw rodzicielskich. Dla ich potomstwa Dom Małych Dzieci, a następnie Dom Dziecka,

aż do uzyskania 18 lat życia, zastąpić musi to, co większość ludzi uważa za rzecz normalną: dom rodzinny.

Bywa, że do tych dzieci, potencjalnych sierot, uśmiechnięty się los — znajdują przybranych rodziców.

Pani Krasnowska pokazuje mi list małżonków z woj. poznańskiego.

„Wyberamy się do Słupska, bo bardzo chcielibyśmy, żeby nasz Mariusz nie pozostał przez całe życie jedynakiem. Pragniemy adoptować dziewczynkę. Jeśli jest jakaś ładna blondyneczka, której matka rzekła się swoich praw, lub jest ich pozbawiona — prosimy o wiadomość...”

Proszę sobie wyobrazić, mój

Dom przy ul. Lelewela mieści się w ładnej, dużej willi. Porasta go dziki wino, czerwone o tej porze roku. Pomieszczenia są jasne, słoneczne. Opiekę nad małymi pensjonariuszami sprawuje 7 pielęgniarek, 3 asystentki pielęgniarstwa, tyleż samo opiekunek, dietetyczka, 18 wychowawczyń i salowych. Podstawa bytu i zdrowia w tego typu placówce — kuchnia — wyposażona jest bez zarzutu. Kierowniczka stara się wpoić w personel przekonanie, że placówka ma specjalny charakter, że dzieciom, oprócz dobrej obsługi, potrzebna jest serdeczność. Czasem życzliwy gest — ręka położona na małej główce — znaczy więcej niż pudełko łakoci. Dzieci tej czułości potrzebują. Dzieci, dla których słowo „mama” przeważnie jest pustym dźwiękiem.

H. MAŚLANKIEWICZ

Dziś plenum ZMiP ZMS

Dyskusja nad wnioskami

Od dłuższego czasu zetemesowcy oceniają działalność swej organizacji. Tylko dokładny sondaż pozwoli opracować nowe kierunki pracy zgodne z duchem czasu i potrzebami młodzieży.

Pierwszym etapem gromadzenia wniosków i postulatów była kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach ZMS. Powołane komisje wnioskowe w kołach, oraz tego samego typu komisja powiatowa, zgromadziły znaczną ilość materiałów.

Pierwszym etapem gromadzenia wniosków i postulatów była kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach ZMS. Powołane komisje wnioskowe w kołach, oraz tego samego typu komisja powiatowa, zgromadziły znaczną ilość materiałów.

W tym celu w warsztatach szkolnych swego macierzystego zakładu. 36 nauczycieli (w tym 10 po wyższych studiach) służy im wiadomościami i retycznymi. Tajniki produkcji uczniowie poznają pod okiem zakładowych instruktorów. Nowa szkoła jest jeszcze w stadium organizacji. Sukcesy nie wyposażone są pracowni i gabinety. Dotychczas niemo-

żliwość planarne rozprawy o godz. 9 w sali „Galeria”. Wezmą udział, oprócz członków ZMS, przewodniczący delegacji na konferencję wojewódzką ZMS. (am)

SEK przyjmuje

W gabinecie przewodniczącego Prezydium Powiatu Narodowej przyjmie skargi i wnioski mieszkańców powiatu i posła na Sejm PRL. Właścicielka Stępień. Przyjęcia od godz. 10.

RADIO

na UKF 66,17 MHz w godz. 19-24 na dzień 25 bm. (środa)

19.00 Piosenki. 19.25 „Notatnik majora Thompsona”. 19.35 Sylwetka piosenkarza — L. Richard. 20.00 Polihymnia nie całkiem serio. 20.15 Pół żartem przy pół czarnej z J. Jurandotem. 20.35 Jazz. 21.20 Zapomniane — przypomniane. 21.40 Z uśmiechem na ustach — mag. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Historia ze znakiem zapytania. 22.25 Weterani odchodzą. 23.00 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc.

PROGRAM II

na dzień 25 bm. (środa)

Wład. 5.00. 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 17.00. 21.00. 23.50.

5.00 Muzyka. 6.20 Gimnastyka. 7.00 Muzyka. 7.45 Piosenka dnia. 7.50 Melodie na dzień dobry. 8.15 Kurs jęz. ang. 8.35 Felieton Red. Społ. 8.45 Polskie melodie lud. 9.00 O twórczości G. Flauberta. 10.05 Z twórczości J. Haydna. 10.50 „Którędy do medycyny” — J. Woya. 11.10 Public. międzynarod. 11.20 Od solisty do orkiestry. 12.25 Ze znanych operetek. 12.50 Monitor Nauki Polskiej. 13.00 Gra orkiestra symf. 13.15 Zespoły instrumentalne. 14.00 Radz. muzyka kameralna. 14.30 Pod fabrycznym dachem. 14.45 Błękitna szatafeta. 15.00 Koncert rozr. 15.30 Dla dzieci starszych — „Podróż bez biletu”. 16.05 Public. międzynarod. 16.15-18.45 W Warszawie i na Mazowszu. 18.45 Audycja wojskowa. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Noc listopadowa” — słuch. 20.30 Felieton muzyczny. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.40 Melodie tan. 22.10 Rozmowy o kulturze. 22.35 MUR — „Nauka w służbie pokoju”. 22.55 Horyzonty muzyki. 23.35 Kwadrans kołysanek.



25 ŚRODA
Hilarego

TELEFONY

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe

TAXI

51-37 — ul. Grodzka.
39-09 — ul. Starzyńskiego.
38-24 — plac Dworcowy.

DYZURY

Dyżuruje apteka nr 19 przy ul. Pawła Findera 38, tel. 47-16.

WYSTAWY

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.
— Wystawa dzieł Jana Matejki.
MUZEUM SKANSENOWSKIE W KLUKACH — czynne od godz. 10 do 16.
KLUB „EMPIK” przy ul. Zamienhofa — Wystawa „50 lat życia i pracy ludzi radzieckich”.

CKINO

MILENIUM — Wojna i pokój — I seria (radz., od 1. 14) — panor. Seanse o godz. 14.30, 17 i 20.
POLONIA — Cichy Don — II s. (radziecki, od lat 14). Seanse o godz. 13.45, 16.15, 18.30 i 21.
GWARDIA — Hamlet — II seria (radz., od lat 14) — panoram. Seanse o godz. 17.30 i 20.

USTKA

DELFIN — Dzieci Don Kichota (radz., od lat 11). Seanse o godz. 18 i 20.

GŁOWCZYCE

STOLICA — Żołnierki (włoski, od lat 18). Seans o godz. 20.30.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

PROGRAM III

na UKF 66,17 MHz w godz. 19-24 na dzień 25 bm. (środa)

19.00 Piosenki. 19.25 „Notatnik majora Thompsona”. 19.35 Sylwetka piosenkarza — L. Richard. 20.00 Polihymnia nie całkiem serio. 20.15 Pół żartem przy pół czarnej z J. Jurandotem. 20.35 Jazz. 21.20 Zapomniane — przypomniane. 21.40 Z uśmiechem na ustach — mag. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Historia ze znakiem zapytania. 22.25 Weterani odchodzą. 23.00 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc.

TELEWIZJA

na dzień 25 bm. (środa)

8.30 „Europolis” — film (rum.). 9.50 Przerwa. 16.50 Wiadomości. 17.00 Koncert ukraińskiej kapeli bandurzystów (z Moskwy). 17.30 Dla dzieci: „Zabawy z wyobraźnią”. 17.50 Nie tylko dla pań. 18.10 Wszelchnia TV — „Za kierownicą”. 18.40 Reportaż z syrenką. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Człowiek, który zdemoralizował Hadleyburg” — film produkcji polskiej. 20.35 „Światowid”. 21.05 Studio 63 — „Cabaret Warietno czyli XI Muza” — Juliana Tuwima. 22.20 Dziennik. 22.35 Program na jutro.

„Głos Słupski” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie — organu KW PZPR, Koszalin. Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium Redakcyjne. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 62-61 do 65. „Głos Słupski”, Słupsk, pl. Zwycięstwa 2, I piętro. Telefony: sekretariat (dla czytelników) — 51-95; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-66. Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 13 zł, kwartalna — 39 zł, półroczna — 78 zł, roczna — 156 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddział „Ruch”. Tłoczono KZGraf. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18.

W-2

KOPENHASY gospodarze wybrali nam bardzo reprezentacyjne miejsce postoju. Obok basenu, w którym zacumowaliśmy „Atolę”, „Fiordę” i „Skalę”, przebiegała droga prowadząca na Lange Line — molo spacerowe, obowiązkowe miejsce odwiedzin wszystkich wycieczek przybywających do duńskiej stolicy. Za nami, w niewielkiej odległości był dworzec kolejowy, a tuż obok słynna kopenhaska syrenka. Przy niej wytworna restauracja. Nie wysiadając nawet z łodzi mogliśmy oglądać częste parady licznych promów i wodorotow kursujących między Kopenhagą i Malmö, a wystarczyło wyjść na nabrzeże, by obejrzeć stojący na środku kanału piękny motorowy jacht królewski.

Od zamku dzieliło nas około 10 minut drogi i niewiele więcej od centrum handlowego. Basen jachtowy, oprócz kozystnego położenia, ma także piękną oprawę. Leży na skra-

żu basenu przesuwali się tłumy spacerowiczów. Przede wszystkim dla nich ustawiliśmy łodzie rufami do nabrzeża, aby na pierwszym planie powiewała biała-czerwona ban-

my apetyt. Najbardziej cierpieć li amatorzy ziemniaków.

Kierownik wyprawy, Andrzeja Kayser przed wyruszeniem w rejs zapewnił nam po moc statków Polskiej Żegluga Morskiej. Od dyrekcji szwedzkiego armatora otrzymał pismo do wszystkich kapitanów statków, aby w miarę swych możliwości udzielali nam pomocy. Osobiście zaabsorbowani licznymi wizytami gości wyprawił część załogi „Atolę” na poszukiwanie statku.

Gdzie jak gdzie, ale w Kopenhadze zawsze znajdzie się jakiś polski statek. Tak też by-

z Kopenhagi do Ustki byłoby zbyt uciążliwe. Po drodze musi być jakiś port na przerwę w podróży. Wybrał Stralsund w NRD, jako że i nasi zachodni sąsiadzi interesują się usteckimi łodziami. Płyniemy więc niemal prosto na południe. Gdzieś po godzinie Zbyszka Rzeszotarski załamuje się. Zmienia kurs na południowo-zachodni, aby osłabić uderzenia fal i ewentualnie, jeśli wiatr będzie wzrastał, zawinąć do któregoś z małych duńskich portów. Rzeczywiście jest spokojniej. „Skalę” znów łagodnie jak kaczka wchodzi na fale i poddaje się kołysaniu. Wie my jednak, że za ten spokój zapłacimy czasem, więc okrzy-

my: „Byle do domu” zmuszamy kapitana do ponownej zmiany kursu. Już dawno zgubiliśmy się. Żda z łodzi płynnie samotnie. Prócz niepewności o losy pozostałych, rodzi się chęć pokazać, kto będzie pierwszy na jęscu. Nie zważając na zalecenia nas fale, włączamy pełne obroty i maksymalną szybkość płyniemy na południe. Stało się to, czego kapitan najbardziej obawiał się. Do to-

wodnego, prowadzącego ród pływacz do Stralsundu, ziliśmy się o zmrok. Tu nie ma bohaterów. Trzeba nagle dokładnie wyznaczyć torem. Zejście grozi wejściem na mielizny. Tutaj są miejsca o głębokości zaledwie centymetrów! Rad nie rad zaczęliśmy obroty i powoli od do boi steruje „Skalę”. Zmierzaniem jest księżyc. Suwa się zza chmur i oświetla drogę. Sterując na atlo nabieźników widzę przed sobą przynajmniej dwie e. Można włączyć większe moty. W taki to sposób klucząc po rozlewisku dotarliśmy do portu o 22.30. Szklanka baty i spać.

Rano okazało się, że 10 minut przed nami wpłynął do portu „Atol”, a „Fiord” z uszkodzonym silnikiem zacumował do na torze wodnym. Rano piątka kapitanatu przyprowadziła go do portu. „Atol” też przyszedł. Chcąc skrócić drogę wszedł na mieliznę. Załoga musiała skorzystać zapieli.

O dwóch dniach postoju w walsundzie, który mechanicy wszystkich łodzi wykorzystali na naprawę silnika „Fiorda” zylisli, tym razem już pro do domu. Po 26 godzinach spokojnej żegluga wpłynęliśmy do Ustki i w... objęcia najbliższych.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK

TENIS

WOJEWÓDZKI TURNIEJ

KLASYFIKACYJNY

Na kortach Stadionu 650-lecia Stupsku odbył się wojewódzki turniej klasyfikacyjny w tenisie. W pierwszej rundzie zwyciężył W. Mański (Budowlani Stupsk) zwyciężając w finale W. Kudelskiego 3:0, 6:2, 6:2. (sf)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Wystartowała klasa A koszykarzy

— PORAZKI LECHII I SPOJNI
— DZIŚ KOLEJNE POJEDYŃKI

Koszykarze klasy A rozpoczęli rozgrywki mistrzowskie nowego sezonu 1987/88 r. Bierze w nich udział dziewięć drużyn z całego

województwa. Mistrzostwa zainaugurowano dwoma pojedynkami w Szczecinku i Świdwinie. Niestety, nie powiodło się gospodarzom spotkań, którzy musieli uznać wyższość swoich przeciwników. W Szczecinku tegoroczny beniaminek rozgrywek — Lechia przegrała po zaciętym i okrasami wyrównanym pojedynku z Kotwicą Kołobrzeg 40:58. W Świdwinie miejscowa Spójnia (dawniej Technik) podejmowała aktualnego mistrza województwa — zespół waleckiego Orla. Mecz przyniósł zwycięstwo koszykarzom waleckim 63:50.

Dziś w Koszalinie i Złotowie rozegrane zostaną dwa dalsze spotkania mistrzowskie. W koszalińskiej hali sportowej o godz. 17.30 zmierzą się lokalni rywale — rezerwy Bałtyku z MKS Znicz Koszalin, a w Złotowie miejscowa Sparta walczyć będzie z Darzbo-

rem Szczecinek. Początek pojedynku o godz. 18. (sf)

TENIS STOŁOWY

BUDOWLANI KOSZALIN
— WICELIDERAMI

Zespoły ligi międzywojewódzkiej tenisa stołowego rozegrały już po 6 spotkań mistrzowskich. Barażo dobrze spisują się w tegorocznych rozgrywkach pingpongistów Budowlanych Koszalin, którzy przegrali tylko jedno spotkanie. Koszalinianie zajmują w tabeli rozgrywek drugie miejsce. Przewodnikiem jest zespół Młotawy Gdansk, który nie ponosił jeszcze ani jednej porażki.

Oto tabela:		
Młotawa Gdansk	6:0	54:12
BUDOWLANI Koszalin	5:1	45:21
Sparta Gryfice	5:1	34:32
Orzeł Szczecin	4:2	48:18
Arkonia Szczecin	4:2	43:23
Polonia Gdansk	4:2	36:20
Pionier Szczecin	3:3	36:30
Czarni Szczecin	3:3	33:33
Start Elbląg	1:5	23:43
Wisła Tczew	1:5	19:47
Budowlani Szczecin	0:6	20:46
TECHNIK Świdwin	0:6	5:61

Udany start Grzanki

W Gorzowie Wlkp. odbył się ogólnopolski turniej indywidualny w tenisie stołowym, w którym startowało 32 najlepszych zawodników, wyłonionych na szczeblu województwa. W grupie B, w której walczyli zawodnicy z województwa, zwyciężył zespół Grzanki, występujący obecnie w barwach koszalińskich Budowlanych.

Start Grzanki w Gorzowie należy uznać za udany. W doborowej stawce najlepszych w kraju — zawodnik Budowlanych uplasował się na dwunastym miejscu, wyprzedzając m. in. Kusinińskiego (Społem) i aktualnego mistrza Polski — Woźnicę (Wawel Wirek). Turniej zakończył się zwycięstwem Betmana (Start Włocławek). (sf)

Final pucharów

W Sławnie odbyły się finałowe zawody w piłce nożnej i siatkówce mężczyzn o puchary redakcji „Robotnika Rolnego” i „Dziennika Ludowego”. W turnieju piłki nożnej uczestniczyło sześć drużyn. Pierwsze miejsce i puchar „Robotnika Rolnego” zdobył zespół piłkarzy LZS Głaz Tychowo, który w decydującym pojedynku pokonał drużynę LZS Rusko, pow. Sławno.

W finałowych zawodach siatkówki mężczyzn o puchar „Dziennika Ludowego” walczyło pięć drużyn. Zwyciężył zespół LZS przy PTWM (kl. IV), wyprzedzając drugą drużynę siatkarzy PTWM, LZS Rusko, LZS Bobrowiczki i LZS Nowy Jarosław. (sf)

SLAWA PRZODOWNIKIEM...

...taki tytuł zamieściliśmy we wczorajszej informacji o rozgrywkach piłkarzy klasy A. I tak jest rzeczywiście. Błąd zakradł się do zamieszczonych tabelki. Sława zdystansowała Gryf II i ma na swym koncie 17 pkt., a nie 15. Za chochlik — przepraszamy.

POD KOSZEM II LIGI

Czarna niedziela gospodarzy

W ubiegłą niedzielę do rozgrywek mistrzowskich wystartowali koszykarze II ligi, którzy walczyli w dwóch grupach: południowej (grupa A) i północnej (grupa B). W grupie drugiej o mistrzowskie punkty i awans do ekstraklasy walczyli jedyni przedstawiciele naszego okręgu — zespół koszykarzy Bałtyku Koszalin.

Jak już informowaliśmy, koszykarze nasi w inauguracyjnym meczu przegrali z eksligowym ŁKS Łódź 52:57. A oto pozostałe wyniki spotkań grupy B: Pogon (Szczecin) — Spójnia (Gdańsk) — 60:64; Lechia (Zielona Góra) — Skra (W-wa) 66:72; Widzew (Łódź) — Olimpia (Poznań) 53:76. Mecz AZS Gdańsk — Zawisza ze względu na udział koszykarzy Zawiszy w mistrzostwach Wojska Polskiego przełożony został na dzień dzisiejszy.

Jak widać z wyników spotkań, to inauguracyjna niedziela w grupie B była czarnym dniem dla gospodarzy. Wszystkie pojedynki zakończyły się bowiem zwycięstwami gości. (sf)

Mistrzostwa la pow. waleckiego

PKKFIT w Wałcu zorganizował lekkoatletyczne mistrzostwa powiatu, podczas których osiągnięto kilka dobrych rezultatów.

Z konkurencji kobiet na wyróżnienie zasługują wyniki: 100 m — Keller (Orzel) — 12,8. Ta sama zawodniczka wygrała biegi na 200 m — 26,8, 800 m ppi. — Krupiczkoj (LZS) — 13,2; skok wzwyż — Krupiczkoj — 140 cm; oszczep — Ksepko (Orzel) — 34,56 m.

Mężczyźni. 100 m — Stole i Machojć uzyskali po 11,3 sek. 200 m — Delecki (Orzel) — 22,9. Ten sam zawodnik zwyciężył w biegu na 400 m — 52,4, 800 m — Omelczuk (O) — 1,59,0; 5000 m — Flak (O) — 15,34,2; 200 m ppi. — Stole — 27,0; skok w dal: Stole — 6,22; wzwyż — Machojć — 170 cm; oszczep — Sienkiewicz (O) — 60,80 m. (sf)

Byle do d

ju pięknego parku. Na tle soczystej zieleni liści dębów i lip oraz idealnie wystrzyżonych trawników mieniły się różnymi kolorami rabaty kwiatów. W tak pięknej oprawie odbywał się pokaz usteckich łodzi. Obok nas stały również wytworne jachty zapewne jakichś milionerów, którzy raczyli odwiedzić Kopenhagę.

Tam zwiedzali nasze łodzie przedstawiciele fachowej pra-

1000 mil
przez szlornym

sy duńskiej, stoczni z Naks-kow, interesującej się łodziami ratunkowymi, firmy Volund, produkującej silniki i in. Widzieliśmy nas też tłumy Duńczyków, którzy ten wycieczek wybrzeża, szczególnie w czasie weekendu, wybierają sobie na miejsce spaceru. Była akurat piękna pogoda. Już w piątek wieczorem, a w sobotę od południa wzdłuż nabrze-

dera. Wśród spacerowiczów brakło oczywiście rodaków, biakanych przy różnych okazjach na obczyźnie. Zatrwali się, musieliśmy im jaśniać, skąd, w jakim takim miejscu właśnie spotkaliśmy. Przy okazji przekazywali nam najświeższe wiadomości z duńskiego.

Tak mijali nam ostatni rejsu w służbie handlowej granicznego. Mieliśmy pokazać ewentualnym potencjalnym kupcom produkcyjną stocznia. Zrobiliśmy ba nieźle. Przedstawiciele Rady Handlowej niali świetne miejsce na my zaś doprowadziliśmy na miejsce i dbaliśmy o ich komfort. Nie żałowaliśmy proszku i ścierek, aby wszystko było czyste.

Ale mieliśmy i swoje problemy. Brakowało już produktów. Na samonienie, że w zapasach konserwy mięsne nie utrwalany chleb



W drodze powrotnej „Fiord” na holu „Skali”.

Zdjęcie autora



LOUIS-C. THOMAS
WSPÓLNICZKA
LA COMPLICE - COPYRIGHT DENOËL PARIS

Tłum. Tola Markuszewicz

(36)

— Można prosić o ogień?

Podsunał jej zapalniczkę, sam zapalił również. Był zdenerwowany, poruszony, zastanawiał się, jak przerwać dwuznaczną sytuację, którą przedłużało jego milczenie.

— Do Miyna... — mówił wolno. — Bez Roberta... — Szukał słów. — Rozsądniej będzie odłożyć to... Konwenanse, sama pani rozumie...

Nie odrzuca zrozumiał, dlaczego Lucette wybuchnęła śmiechem, śmiechem na polu historycznym.

— Konwenanse — powtarzała zachłystując się prawie. — Mój biedny Filipie... Konwenanse...

Wypuściła z rąk papierosa, złapała go w locie, przy czym trochę żarzącego popiołu sparzyło jej rękę. Natychmiast spoważniała.

Konwenanse, mój drogi Filipie! Wydaje mi się, że pan na nie wcale nie zważa... Gdyby tak było...

Podniosła się, strzepnęła popiół ze spódnicy.

— Gdyby tak było, nie przyjmowałby pan u siebie kobiet o tak wczesnej porze.

Pomylił się, sądząc, że Lucette ma siebie na myśli.

— O wczesnej porze! O dziewiętej!

— Nie, nie — sprostowała uśmiechając się. — To nie chodzi o mnie, ale o inną — o tę, która tu była przede mną.

Poszedł za jej spojrzaniem — patrzyła na popielniczkę, na której dopalał się pall-mall ze śladami szminki na ustniku. Pociemniało mu w oczach.

— Co pani sobie wyobraża?

Myślał całkowicie zgnębiony, co on by sobie na jej miejscu wyobrażał.

— Zupełnie nic, Filipie. Może pan przecież przyjmować, kogo pan chce.

— Nie chodzi o przyjemność, a o pracę.

Powieść leżąca na planie podpowiedziała mu wykręt.

— Sekretarka z wydawnictwa przyszła tu po maszynopis, którego nie oddałem na czas. Te tragiczne wydarzenia, rozumie pani? Właśnie niedawno wyszła.

— Nie musi się pan przede mną tłumaczyć.

Końcem swego gauloisa rozrzuciła ciepły popiół pall-malla i jak gdyby obawiając się, że zabrnęła zbyt daleko w nieswoją sprawę, dorzuciła szybko:

— Mówmy o czym innym.

Powiedział przekornie:

— Jak pani sobie życzy.

— Na przykład o podróży do Brazylii. W jakim stadium są przygotowania?

— Myślę o tym coraz częściej.

Posłuchał się pochlebstwem, by naprawić atmosferę:

— Zachęta pani była bardzo cenna.

— Dziękuję, Filipie.

Młodzieńcy, prawie dziecięcy entuzjazm uczynił ją na chwilę podobną do brata.

— To cudowne... Szczęśliwa jestem, że udało mi się pana namówić.

Nie myślała już, przynajmniej pozornie, o celu swojej wizyty.

— Nie śmiej się pana prosić o pożyczkę mi jednej czy dwóch książek o Ameryce Łacińskiej, widziałam je u pana w bibliotece...

Zgodził się chętnie i przeszli do gabinetu. Lucette wybrała piękną monografię zatytułowaną „Brazylia”.

— W ten sposób będzie się mi zdawało, że przygotowuję razem z panem tę podróż — szepnęła biorąc książkę. — Kiedy pan przyjedzie do nas, porozmawiamy o tym jeszcze wspólnie...

Filip nie wiedział, czy skurcz, który przebiegł mu przez twarz, był widoczny, ale Lucette pośpieszyła z wyjaśnieniem:

— Wspólnie we trójkę... z Robertem.

Jak na nią, była prawie rozczulająca.

— Mam nadzieję, że ten jego germański zółw nie zatrzyma go zbyt długo — westchnęła, idąc za Filipem do hallu.

Uśmiechnęła się ironicznie.

— Wie pan, a właściwie nie wie pan, że nasz Sherlock Holmes z Bourg-la-Reine zmarł się bardzo nieobecnością Roberta.

Filip, który otwierał już drzwi, znieruchomiał z ręką na klamce:

— Widziała pani znowu Chabeuila?

— Ja nie. Nasze atomy absolutnie nie wchodzi w połączenia. Dowiedziałam się od sekretarki Roberta, że był w fabryce. Chciał widzieć się z właścicielem... ze swoim przyjacielem-fabrykantem, ni mniej, ni więcej.

— Czyżby rzeczywiście zapalał namietnością do zabawek?

— Do zabawek... tak, tanim kosztem! Zbliża się gwiazdka, a policjanci są również mężczyznomi. Nie wie pan również...

Mówiła jednym tchem, jakby nagle zlekkała się, że nie zdąży powiedzieć wszystkiego, co chce powiedzieć:

— Krótko przed wyjazdem Roberta, Chabeuil telefonował do niego. Wie pan, po co?... Żeby Robert potwierdził po raz enty, że był w Młynie, kiedy pan przyjechał! Czy nie uważa pan, że tego już trochę za wiele?

— To przerażające! — powiedział Filip. — Widać nie mają nic do roboty w tej policji...

Otworzył drzwi:

— Zamiast zameczka uczciwych ludzi, zajęliby się lepiej wyłapywaniem złodziei.

— Złodziei i zbrodniarzy!

Lucette wstrząsnęła się — ten dreszcz mógł być spowodowany przez prąd mroźnego powietrza, przenikającego przez uchylone drzwi. Owineła się szerszeńmi płaszczem i dodała:

— W zeszłym tygodniu czytałam w tygodniku statystykę. Wydało się, że pięćdziesiąt procent zbrodni uchodzi bezkarnie. Kiedy pomyśle...

Filip otworzył nagle szeroko drzwi. Podała mu swoją drobną dłoń w rękawiczce i uśmiechnęła się miło:

— Pięćdziesiąt procent zbrodni... Czy zdaje pan sobie sprawę...

Wychodząc odwróciła się jeszcze:

— Filipie!

I nie przestając się uśmiechać:

— W sobotę, w Młynie. Proszę się zastanowić!